

Chrystus i niewidomy od urodzenia

„Jestem światłością świata” – Jana 9:1-11

Pytanie postawione naszemu Panu Jezusowi przez uczniów Jego (w wierszu 2) zdaje się świadczyć o opinii, jaką panowała wśród wielu Żydów, mianowicie podobnej do tej, jaką mieli przyjaciele Hioba – że wszystkie cierpienia są wynikiem kary za osobiste grzechy. Ponieważ ten człowiek urodził się niewidomym, dlatego sądzili, że przyczyną jego ślepoty z pewnością musiał być jakiś grzech, popełniony przez jego rodziców.

Pan nasz tak w tym wypadku, jak i przy innej okazji (zobacz: Łuk. 1:1-5), jasno wykazał rzeczywistą przyczynę. Chociaż prawdą jest, że w niektórych wypadkach karanie na człowieka przychodzi za osobiste grzechy i jest niejako przestrogą i napomnieniem przestępców, jednak nie wszystkie wypadki i cierpienia są wynikiem osobistych przestępstw. W Wieku, w którym żyjemy, zło triumfuje, a sprawiedliwość jest prześladowana (zobacz: Mal. 3:15; Psalm 73:2-17; 1 - Tym. 5:24-25). Kłopoty często spotykają najlepszych wyznawców Pana, świętych Jego chwalców, ażeby doświadczyć ich wierność, posłuszeństwo, gorliwość, rozwinąć w nich chrześcijańskie zalety, łaskę i skrytykować ich charakter.

W tym szczególnym wypadku, jak podaje nasza lekcja, utrapienie i boleść tego człowieka były dozwolone po to, ażeby na nim wykonana była moc Boża przez Jezusa Chrystusa, który przywrócił mu wzrok. On widocznie urodził się niewidomy w podobnym celu, jak faraon w swym charakterze nadawał się do odegrania roli, ażeby zmanifestować moc Bożą – biorąc to z innego punktu widzenia, dozwolono mu wybić się na tron Egiptu.

W tym obrazie przywrócenia wzroku niewidomemu mamy przykład wielkiej pracy restytucyjnej naszego Pana podczas Wieku Tysiąclecia. Wówczas nie tylko oczy ślepych będą otworzone, ale uszy głuchych zostaną otwarte, chromy podskoczy, a język niemych śpiewać będzie; i nie tylko to, ale wszyscy ci, co są w grobach, usłyszą głos Syna Człowieczego i wyjdą (Izaj. 35:5-6; Jan 5:28-29). I nie tylko ciało człowieka wówczas będzie błogosławione, lecz jego umysł i serce również będą uwolnione spod panowania grzechu. Jest to dzieło Boże, które zostanie dokonane, gdy Królestwo Jego umiłowanego Syna i tych, którzy staną się zwycięzcami wraz z Nim, zostanie ustanowione i zmanifestowane na ziemi.

Ta przyszła chwalebna praca panowania Pana, tak w tej, jak i w innych ilustracjach, służyła na to, ażeby Jego naśladowcy byli ugruntowani w wierze, podczas

obecnego Wieku ich wybierania. Oświadczenie naszego Pana, podane w wierszu 4, przypomina nam oznajmienie proroka (Izaj. 21:12), do którego najwidoczniej Pan nasz się odnosił. Nadchodząca noc oczywiście będzie tą, „gdy żaden nie będzie mógł nic sprawować”. Dlatego tak nasz Pan, jak i członkowie Jego Ciała, Kościół, wykorzystują każdą sposobność, jaka się nadarza, aby wykonać pracę, jaką Ojciec nasz Niebieski uważa za właściwą, przed całkowitym zakończeniem się obecnego Wieku, nim przepowiedziana noc zapadnie. „Przyszedł poranek [poranek Tysiąclecia], także i noc [ciemna noc wielkiego ucisku, która poprzedzi brzask chwalebnego dnia]”.

Jezus powiedział (wiersz 5): „Pókim jest na świecie, jestem światłością świata”; a do swych naśladowców, którzy mieli kontynuować Jego pracę, gdy On opuści ten świat, rzekł (Mat. 5:14): „Wy jesteście światłość świata”. Dlatego przez Chrystusa i Kościół światło miało przyświecać pośród ciemności, aż do nastania przepowiedzianej nocy, kiedy to świat, który umiłowiał ciemność bardziej niż światło, zostanie nią owładnięty i w pośród jej cieni będzie zbierał owoce swego zasiewu.

Zewnętrzna czynność naszego Pana, podczas przywrócenia wzroku niewidomemu, nie miała właściwości uzdrawiającej, lecz służyła raczej na przykład do wypróbowania wiary owego człowieka w wielkość Nauczyciela. Mógł On nie mieć zaufania do Jezusa, mógł zlekceważyć ten dziwaczny sposób Jego leczenia; bo cóż to jest tak wielkiego – Jezus ze śliny zrobił błoto, pomazał tym jego oczy, powiedział mu, ażeby poszedł następnie do sadzawki Syloe i się umyć, i to miało cudownie przywrócić mu wzrok i uzdrowić go. Jednak duch wiary i pokory prowadził nim, i to wzbudziło w nim nadzieję oraz posłuszeństwo, czego rezultatem było błogosławieństwo przejrzenia.

Po tym nastąpiło jego szczere oświadczenie, czyli wyznanie. Jak wielce różniące się od tych krętaczy, nieuczciwych przeciwników obok stojących! Jego szlachetne i otwarte wyznanie z powodu wyzdrowienia napętnia i - nasze serca gorącym uwielbieniem dla Pana. Dzielnie stawiał czoło opozycji, odważnie wykazał przed przeciwnikami swoją wiarę w Jezusa jako Proroka Bożego, nie zważając na następstwo – wyrzucenie z synagogi.

Dobrowolnie przyjął wówczas prześladowania dla sprawiedliwości i gdy później spotkał go Jezus, jeszcze bardziej utwierdził jego wiarę w Niego jako Syna Bożego i dawno przepowiedzianego Mesjasza. Niech to będzie przykładem dla wszystkich żołnierzy krzyża Jezusa Chrystusa, ażeby znosić cierpliwie wszelkie prze-



ciwności, wiedząc, że Jego obecność da nam pociechę,
zachętę i wytrwałość aż do zwycięstwa.

Watch Tower
R-1773 (1895 r.)
„Straż” 1941/05 str. 73